

## MORZE CZARNE: ROSYJSKIE RAKIETY ODPOWIEDZIĄ NA MANEWRY NATO [FOTO]

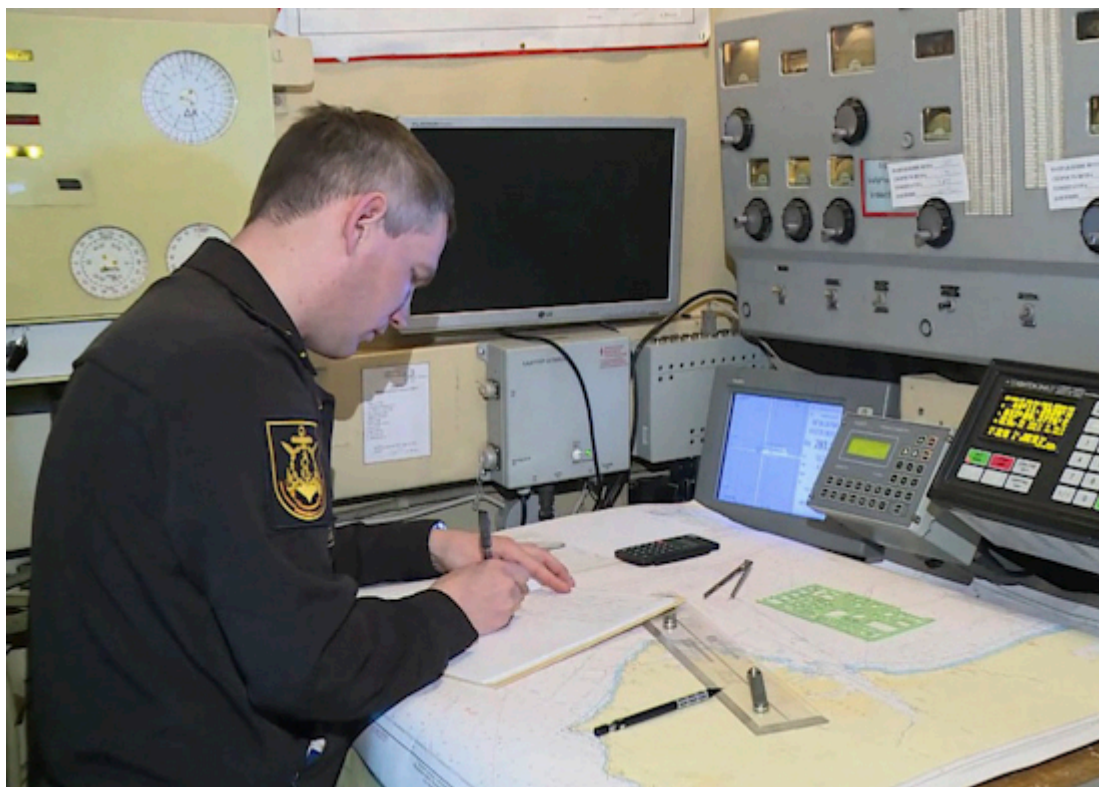
---

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało o przeprowadzeniu strzelania raketowego na Morzu Czarnym okrętowymi raketami ponaddźwiękowymi „Moskit”. Według Minobrony były to planowe ćwiczenia. W rzeczywistości był to pokaz siły w odpowiedzi na prowadzone na tym akwenie manewry NATO „Sea Shield 2019”.

Oficjalny komunikat rosyjskiego resortu obrony informował o przeprowadzeniu strzelań raketowych na morskich poligonach przez zespół jednostek pływających Floty Czarnomorskiej składający się z dwóch małych okrętów raketowych projektu 12411M: „Iwanowiec” i „R-60”. W czasie ćwiczeń użyto co najmniej trzech rakiet przeciwokrętowych P-270 „Moskit”, które miały atakować wyznaczone cele (dwie tarcze), rozstawione w odległości 30 Mm (56 km) i imitujące okręty przeciwnika.

W związku z manewrami, poligon morski na którym odbyły się strzelania raketowe został zamknięty dla żeglugi cywilnej, a cały akwen był dodatkowo zabezpieczony przez czternaście okrętów i jednostek pomocniczych Floty Czarnomorskiej.

Według informacji przekazanej przez Minobronę, ćwiczenie odbywało się „zgodnie z wcześniej zatwierdzonym planem prowadzenia strzelań raketowych sił okrętowych Floty Czarnomorskiej”. Jednak na sam termin i niespotykane dużą liczbę użytych rakiet niewątpliwie wpływ miał fakt, że w tym samym czasie na Morze Czarne przyplłynęły stały zespół okrętów bojowych NATO SNMG2. Część z tych jednostek pływających bierze udział w manewrach „Sea Shield 2019”, w których ćwiczy dodatkowo dziewiętnaście rumuńskich okrętów oraz jednostki pływające z Bułgarii i Grecji.



Fot. mil.ru

Rosjanie mogli więc chcieć propagandowo zaakcentować swoją gotowość do działań, dbając przy tym to, by w komunikatach podkreślano o użyciu przez nich pocisków ponaddzwiękowych. I tak się stało, przy okazji unikając szczegółowych informacji na temat rzeczywistych możliwości użytych przez Rosjanie rakiet. Ich krytyka jest zresztą bardzo trudna, ponieważ dwa parametry tych pocisków do dzisiaj mogą budzić respekt: prędkość i zasięg.



Fot. mil.ru

Oba okręty użyły bowiem rakiet przeciwokrętowych P-270 „Moskit”, które lecą z prędkością ponad dwukrotnie przekraczającą prędkość dźwięku (od 2,35 Mach do 2,8 Mach) i w zależności od profilu lotu mogą atakować cele na odległości do 120 km (przy niskim pułapie 7-20 m) i 250 km (przy wysokim pułapie).

Są to jednak pociski opracowane jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych, które przez duże rozmiary i starą konstrukcję są stosunkowo łatwe do wykrycia i zestrzelenia przez nowoczesne, okrętowe systemy samoobrony. Wystarczy tylko przypomnieć, że pociski P-270 „Moskit” mają długość 9,385 m, rozpiętość skrzydeł 2,1 m oraz średnicę korpusu około 0,76 m. Dla porównania, nowsze, rosyjskie rakiety P-800 „Oniks” (wykorzystywane ,m.in. przez baterie nadbrzeżne „Bastion”) mają długość 8 m, rozpiętość skrzydeł 1,7 m, średnicę korpusu około 0,67 m oraz podobno rozwiązania ograniczające ich skuteczną powierzchnię odbicia radarowego.



Fot. mil.ru

Nie oznacza to jednak, że pociski „Moskit” wystrzelone przez okręty Floty Czarnomorskiej można lekceważyć. Rosjanie doskonale sobie zdają sprawę, że większość okrętów wykorzystywanych przez państwa nad Morzem Czarnym może mieć problemy z obroną przed tymi rakietami. Wiedzą też, że trafienie nawet jednym „Moskitem” jest jednoznaczne z wyłączeniem danej jednostki pływającej z użycia, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę prędkość ataku, masę rakiety (około 4 ton) oraz jej głowicy bojowej (320 kg).



Fot. mil.ru